

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 45.

Poznań, sobota dnia 23-go lutego 1907.

Rok II.

Na marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi

1,20 mk.

W Poznaniu

Przedpłata na 1 miesiąc wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

1 mk.

z odnośnieniem do domu 1,20 mk.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 22 lutego 1907.

Projekt wywłaszczenia

zostanie — jak się dowiadujemy z kół poselskich — wniesiony w ciągu bieżącej sesji sejmu. W jakiej formie, tego nie można się było jeszcze dowiedzieć.

W ostatniej chwili telefonują nam z Berlina, że projekt został już konserwatywom przedłożony. Wczoraj odbył się posiedzenie frakcyjne, którego rezultat dotąd nieznany.

Z artykułu Deutsche Tagesztg. wynika jednakowoż, że konserwatyści w własnym dobrze zrozumianym interesie wahają się jeszcze, mając poważne wątpliwości.

Oprócz projektu wywłaszczenia, przygotował rząd projekt powiększający fundusz Komisji kolonizacyjnej o 300 milionów.

Dowiadujemy się też, że wszelkie mniejsze etaty, także projekty wywłaszczenia i powiększenia funduszu Komisji kolonizacyjnej zalatwione zostać mają przed Wielkanocą. Debata nad etatem kultury rozpoczyna się po Wielkanocy.

W sprawie wydalania gimnazjastów otrzymano wyjaśnienie z kół ministerjalnych, że kwestja rozstrzygnięta została przez całe ministerjum. Gimnazjastów wydalonych nie chcą władze przyjąć w obrębie całego zaboru pruskiego. Księstwa, Prus i Górnego Ślązka. Podobno minister Studt oświadczył gotowość przyjęcia z powrotem gimnazjastów, jeżeli ich rodzeństwo zaprzestanie strejkować.

W kwestji strejku szkolnego wywiera rząd silny nacisk na Watykan za pośrednictwem kardynała Koppa. Rząd argumentuje, że wypowiedziana przez s. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego w ostatnim jego okólniku zasada nie obowiązuje go, skoro biskupi wrocławski i chełmiński w ten sposób zasadniczego stanowiska nie zajęli.

Rząd gotów podobno zgodzić się na takie warunki, że na stopniu najniższym pozostałby polski język wykładowy w religii, poza tem miałby język niemiecki tylko tam zostać zaprowadzony na stałe, gdzie obecnie już po niemiecku religję się wyklada!

Powróćmy do tej sprawy jutro.

Wybory w zaborze rosyjskim

wypadły pomyślnie w Królestwie, niepomyślnie w Kraju Zabranym.

Wiadomości, które dochodzą z Litwy i Rusi, przedstawiają wynik tamtejszych wyborów w świetle dla nas bardzo niekorzystnym. Trudno w chwili obecnej o sytuację wydać wyrok sprawiedliwy. Niewątpliwie pojawiają się wkrótce w prasie warszawskiej, wileńskiej i kijowskiej artykuły, krytycznie oświetlające stan rzeczy na Litwie i Rusi. Dotąd jeden zaledwie podkreślono moment, tłumaczący niefortunny obrót sprawy, a mianowicie zawód, na który Polaków na Rusi narazili „sojusznicy” w postaci konserwatywnego ziemiaństwa rosyjskiego. Musiały i inne jeszcze być powody, może głębszej nawet natury, które wymagają koniecznego wyjaśnienia, bo społeczeństwo wszystkich trzech zaborów coraz bardziej lęka się o kresy litewsko-ruskie.

W Królestwie natomiast odnieśli narodowcy, powiedzmy otwarcie: odnieśli narodowi demokraci zupełne zwycięstwo. Gubernję suwalską należy z góry wykluczyć; poza tem na obszarze całego Królestwa zwyciężyła myśl narodowa pod sztandarem koncentracji narodowej.

Nie można oczywiście zgłębiać prównywać stosunków panujących w Królestwie z warunkami Litwy i Rusi. Ale bądź co bądź mimo woli narzuca się refleksja, że tam, gdzie dominuje element politycznie i społecznie konserwatywny, ponieśliśmy klęskę dotkliwą, gdzie zaś społeczeństwo, lub przynajmniej olbrzymia jego większość hołduje zasadom demokratyczno-narodowym, po raz wtóry przeciwników sromotnie powaliliśmy o ziemię.

Warszawa i Łódź pozostały w naszych rękach. Jest to jedną z największych zasług stronnictwa demokratyczno-narodowego w Królestwie. Że bo-

wiem prowincja wierna pozostała sztandarowi narodowemu, tego już wcale nie podkreślamy specjalnie zważywszy, że dwudziestoletnia praca oświatowa narodowej demokracji wśród mas ludowych musi takie, a nie inne wydać owoce. Ale Warszawa i Łódź poważnie zagrożone były przez tych, którzy się mieni „postępowcami”, a w rzeczy samej są żydami-separatystami lub garstką radykałów, wysługujących się bezmyślnie tymże żydom-separatystom ze szkodą dla sprawy narodowej; po lewicy ich, w bezpośredniej bliskości kroczyli socjalni-demokraci.

Tej falandze żywiołów, nie chcących karku ugiąć pod jarzmo obowiązku narodowego, a raczej przeciwstawiających swoje interesy interesom narodu, tej falandze ponownie narodowa demokracja zwycięsko stawiała czoło. A ona też tylko była zdolna to uczynić; ona jedyna stanowi rzeczywistą siłę w Królestwie.

Partja realistów i polska partja postępową, to sztab bez wojska, to teoretycy piszący w gazetach piękne rozprawy, ale nie posiadający faktycznych wpływów w społeczeństwie, bo nie pracujący na niwie społecznej na szerszą skalę.

Właśnie ta pracowitość i energia stronnictwa demokratyczno-narodowego w Królestwie zdobyła sobie ogólną sympatję społeczeństwa zaboru pruskiego. Drugim zaś momentem, który narodową demokrację Królestwa społeczeństwu naszemu czyni tak sympatyczną, to stanowczość z którą broni czystości polskiej myśli narodowej przed wszelkimi zakusami czynników antynarodowych i antyspołecznych.

Stanowisko to znakomicie ilustrują następujące uwagi warszawskiej Gazety Polskiej:

Jaka etykieta wywieszają te żywioły na swoim sztandarze, to jest rzecz nie nasza, ale ich własna. Jeżeli się przeciwstawiają polityce narodowej polskiej pod hasłem socjalizmu, zwalczajmy ich będziemy jako socjalistów, jeżeli okryją się płaszczem postępu, wystąpimy przeciwko ich „postępowi”, jeżeli nazwą się bez obłonek żydami, wypowiemy im walkę jako takim.

Walka ta jednak pozostanie dla nas zawsze walką nie z grupą społeczną, wyznaniową, rasową czy inną, ale walką z kierunkiem politycznym — antynarodowym. Na tym punkcie nie może być ani ustępstw, ani dyplomatyzowania, ani taktycznych przemyleń. Idzie o rzeczy zbyt ważne, idzie o to, czy obok płynącej z zewnątrz akcji rozkładu i wynaradawiania zarówno politycznego, jak i duchowego, mamy zniszczyć we własnym łonie takąż akcję, ukrytą i zamaskowaną różnymi hasłami, płynącą z zewnątrz. Naród, czujący w sobie ruch odrodzenia i siłę do szlachetnego życia w przyszłości, nie ma tu dwóch dróg do wyboru.

Tyle główny organ narodowej demokracji w Królestwie. Poniżej podajemy jeszcze korespondencję warszawską naszego stałego współpracownika:

chwila, czy na zwycięstwo dobrej sprawy... Od obrazu tego niełatwo oczy oderwać, a to tembardziej, że się zapomina o pędzlu, palecie i farbach, które na płótno te dzieła chwili czy też chwile dziejów zakłęły. Serce Polaka napęła się dumą, że w dziełach swych ojczystych ma taką chwilę, a jednocześnie, że ma malarza który to tak oddać zdołał...

Prócz „Raclawic” wystawił Chełmoński dwa inne jeszcze obrazy: „Ranek” i „Dniepr nocą”. Imię autora niechaj tu starczy za ocenę, tembardziej zaś, że te dwa krajobrazy słowami opisać trudno.

Po za Chełmońskim na czoło wystawy wybija się Józef Pankiewicz, od niedawna profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i Ferdynand Ruszczyk, również młody kierownik warszawskiej Szkoły.

Pierwszy z nich wystawił szereg olejnych obrazów, akwarel, litografii i akwafort, w których zaiste nie wiadomo co najbardziej podziwiać. Między olejnymi jest jeden „Portret” starszej kobiety, przysłaniającej oczy ręką, malowany z holenderską niemal prostotą i szczerością, a pomimo to niesłychanie nowoczesny w nerwowej ujęciu harmonji tonów i półtonów.

Zarówno ten portret, jak zwłaszcza „Kościół Bożego Ciała w Krakowie” oraz „Klasztor przy tymże kościele” są nie tylko wykonanymi, lecz wprost skończonymi dziełami sztuki.

O akwafortach Pankiewicza mówić wiele nie potrzeba. „Ulica Jezual w Diuan”,

Warszawa, 20. lutego.

(Zwycięstwo narodowców w Warszawie. — Klęska na Litwie i Rusi).

Dziś w południe stał się wiadomym rezultat wczorajszych prawyborów. Zwycięstwo odniosła lista narodowa i przeszła ona całkowicie w osmiu okręgach, gdy lista t. zw. Zjednoczenia postępowego utrzymała się tylko w czterech, czyli tam, gdzie ludność żydowska ma swoje główne siedlisko. Wiadomości o rezultacie wyborów cała Warszawa oczekiwała w wielkim napięciu nerwowym. Telefony w redakcjach dzienników dzwoniły niemal bez przerwy przez cały wieczór, długi w noc i znowu od rana aż do południa. W miarę napływu informacji redakcje chętnie udzielały objaśnień: Praga wzięta! Okręg drugi zagrożony! W trzecim przypadła lista polska! — z ust do ust komunikowano sobie te wiadomości.

Ostatecznie lista narodowa zwyciężyła: na 80 wyborców 52 jest narodowców polskich. O zaciętości i trudnych warunkach walki świadczą najlepiej cyfry: na 80,989 osób, uprawnionych do głosowania, złożyło swe głosy 58,124 prawyborców. Z leżby tej na listę koncentracji narodowej padło 30,643 głosów, na listę żydowską t. zw. Zjednoczenia postępowego 25,371 głosów i na listę socjalno-demokratyczną 1,306 głosów. Cyfry te świadczą najlepiej o sile i rozpanoszeniu się u nas żydów. Zda się jednak, że wybory wczorajsze, podczas których buta i arogancja przedstawicieli tego plemienia wystąpiły jawnie na ulicach ze szczególną jaskrawością, wpłynęły niemało na poważne zastanowienie się naszego ogółu nad postawą, jaką na przyszłość wobec tych niewątpliwych wrogów narodu naszego przyjąć należy.

Jednocześnie napływać zaczęły do Warszawy wieści o wyborach na Litwie i Rusi, które prawie we wszystkich guberniach odbywały się również w dniu wczorajszym. Wypadły one dla nas na ogół źle, gorzej jeszcze niż w r. z., kiedy również nie mieliśmy powodów do szczególnego zadowolenia. Charakterystyczną jest zwłaszcza zupełna porażka konserwatywnego ziemiaństwa mińskiego, grupującego się pod sztandarem pp. Woyńłowiczów i Sarmutów. Znaćto dufała ono w swoje siły oraz w wartość swego programu i swej taktyki. Pozyskało natomiast mandaty kilku narodowców polskich, których w r. z. prowincja litewska wcale do dumy nie wysłała.

Na Litwie w samym Wilnie postem został prezydent miasta, mecenas Michał Węglawski, narodowiec. W gub. wileńskiej przeszli dwaj członkowie stron. dem-nar, pp.: Marjan Chełchowski i Wawrzyniec hr. Pattkamer, dalej dwaj ziemianie konserwatywni, pp.: Aleksander Chomiński i Stanisław Wańkiewicz, oraz bezpartyjni ksiądz Rodziewicz. Ponadto dwa mandaty pozyskaliśmy w gub. witebskiej, gdzie przeszli pp. dr. Henryk Dymsha (narodowiec) i Michał Beniślawski, a jeden mandat w gub. grodzieńskiej, gdzie został postem adw. przys. Stanisław Jaczynowski z Grodna.

Razem pozyskaliśmy zatem dotychczas tylko dziewięć mandatów.

Oprócz gub. mińskiej, gdzie mandaty pozyskało dziewięciu reakcyjnych obywateli i włóścian prawosławnych, ponieśliśmy również zupełną klęskę w gub. kowieńskiej, gdzie zwyciężył blok żydowski litewski, przeprowadzając do dumy je-

X. wystawa krakowskiej „Sztuki”.

Kraków, w lutym.

Katalog tegorocznej wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka”, rozpoczyna żalobna karta: „Jan Stanisławski, inicjator i twórca Towarzystwa artystów polskich „Sztuka”, jej nieustraszone przez lat dziesięć przewodnik urodzony w roku 1860. w Olszanie na Ukrainie, zmarł w Krakowie dnia 6. stycznia 1907. w dzień otwarcia X. wystawy „Sztuki”. Cześć Jego pamięci!

Dzień, który w życiu artystycznym Krakowa jest rok rocznie dniem uroczystym, stwierdzającym, że duch polskiej sztuki wzbija się coraz wyżej, dzień ten tym razem przesłoniła mgła żalu i smutku po stracie wielkiej i niepowetowanej.

Pejzaże Stanisławskiego, zazwyczaj małe płócienna, które najchętniej oprawiał w skromne białe lakierowane ramy, nie rodziły się z chęci imponowania brawurą malarską, ani też uzyskiwania poklasku na wystawach. Ale za to było z nich takie nieopisane rozmówienie się w przyrodzie, takie wyozucenie najsztudniejszej gry światła, takie wydobycie ciepła i woni z polskiej łąki, polskiego łąka, polskiej niwy, że poza wzruszającym liryzmem tych żywych krajobrazów znaleźć w nich można było epiki niemal obiektywizm. Obrazki Stanisławskiego to pojedyncze strofy jednego wielkiego poematu malarskiego, któryby należało nazwać: polska przyroda malowana sercem polskiego artysty!

Zal zaiste, że nie sądzonem mu było widzieć

dnego żyda kadeta, Abramsona, i pięciu socjalnych-demokratów litewskich.

Jeszcze gorzej przedstawia się dla nas sytuacja na Rusi. Ponieśliśmy tam zupełną klęskę w dwóch guberniach: kijowskiej i wołyńskiej. Nie przeszedł tam na posła ani jeden Polak, gdy w i. z. mieliśmy z Wołynia trzech posłów i z Ukrainy dwóch.

Niewiadome są jeszcze dotychczas rezultaty wyborów na Podolu i w gub. mohylewskiej. W najlepszym razie możemy uzyskać w pierwszej z tych guberni cztery mandaty, w drugiej dwa. Ale możemy również nie uzyskać ani jednego. Wobec tylu smutnych niespodzianek, jakie nas spotkały w całym kraju zabranym, nie mogłoby to już chyba wywołać w nikim zdziwienia. Co do Podola wiadomości powinniśmy już mieć jutro.

W. Mazur.

„Ruś“ o sprawie polskiej.

Publicyści rosyjscy nawet tacy, co niby sprzyjają Polakom i godzą się na zasadę, że naród polski ma prawo sam stanowić o swym losie, zapominają o tej pięknej zasadzie, kiedy idzie o zastosowanie jej w polityce praktycznej. Z publicystów rosyjskich jeden tylko Nestor z Rusi, mając za punkt wyjścia interes państwowy rosyjski szuka modus vivendi z Polakami jako z narodem politycznym, a nie z oddzielnymi klasami i partjami. Z rosyjskiego państwowego punktu widzenia — przyznaje pan Nestor — nie mogą nie czuć pewnego zadowolenia z tego powodu, że polscy żydzi w Polsce wolać iść oddzielnie od Polaków i tam dają nadzieję, że czasem będą bardziej ciężką do cesarstwa rosyjskiego niż do Królestwa Polskiego. To co narodowców, jako Polaków słusznie oburza, to mnie, jako Rosjanina również słusznie cieszy, albowiem w tem zjawisku widzę ogniwo między Królestwem, chociażby w przyszłości autonomicznem a Rosją. Istnienie w Polsce postępców, uznających zupełną zależność Polski od ruchu rosyjskiego, również jest dla mnie pocieszającym: jest to słabe wprawdzie ale w każdym razie nowe ogniwo (łączności polsko-rosyjskiej...)

Państwa polskiego niema, i niema, zdaniem p. Nestora, realnych podstaw dla jego odrodzenia ale Polacy nie przestali być narodem politycznym. Ich dążenie do politycznej organizacji (autonomii) przedstawia się żywo, z którą (Rosjanie) liczyć się musimy, jeżeli chcemy, aby losy Polski nie oddzieliły się zupełnie od rosyjskich.

Pewnego razu, pisze p. Nestor, miałem sposobność prowadzić długą rozmowę z osobami, wywierającymi wpływ na szkołę narodową i partję. Rozmowa, jak się zdawało, miała się zacząć od wyjaśnienia ze strony moich interlokutorów, iż partja dąży rzeczywiście tylko do autonomii Polski nie zaś do jej odbudowania jako państwa niepodległego. Nie wiem, w jakoby mi sposób tego dowodzili, bo zaraz im przerwałem i powiedziałem że nie mogę przypuścić, aby niezależnie myślący Polak-narodowiec mógł w głębi duszy stłumić wszelką myśl i chęć odbudowania państwa polskiego. Taki Polak byłby dla mnie potworem moralnym — twierdzi p. Nestor.

Dalej przechodzi p. Nestor do oceny polityki partji demokratyczno-narodowej i wyraża przypuszczenie, że może silniejszy protest narodowy dały już Polsce autoautonomję: Przykład Finlandji z jej nadzwyczajną jednością narodową i z doskonałym aparatem protestu pomimo woli nasuwa takie myśli. Ale narodowcy i prawie wszyscy Polacy słusznie wskazują na różnicę warunków geograficznych i politycznych.

Narodowcy, stwierdza p. Nestor, tak w czasie wojny japońskiej, jak i później w czasie zamieszek trzymali się mocno hasła — obejmę się bez powstania zbrojnego. Być może stracili przez to jedną korzystną szansę na 100 wygrania swojej sprawy, ale uniknęli 99 szans zupełnej zagłady swego narodu. Woleli ostrożność niż ryzyko, wybraли ciężką drogę długiej systematycznej walki o swoje odrodzenie.

Gazeta Polska, główny organ narodowej demokracji, dodaje do powyższego artykułu następujące uwagi:

Jak widzimy, okres sentymentalnych frazesów już minął. Rosjanie zaczynają przemawiać do nas językiem politycznym, mówią otwarcie, że w kwestji polskiej chodzi nie o zasady oderwane,

ale o interes państwowy rosyjski. Nie mamy powodu martwić się tem, że okres romantyzmu politycznego, okres ujeżdżania na zasadach oderwanych, w publicystyce rosyjskiej już minął, że zaczyna ona przemawiać trzeźwym językiem politycznym. W polityce łatwiej o porozumienie na zasadzie do ut des, aniżeli na podstawie jednostronnej wspaniałomyślności. Ten sam Nestor, który nie ukrywa swych sympatii dla „postępców“, daje przykład trzeźwości politycznej, radząc liczyć się z narodowcami jako z siłą realną. Jest on zdania, że siła ta nie jest bezwarunkowo i bezwzględnie wrogą państwowości rosyjskiej, a to dla tego, że sami narodowcy, nie uznając możliwości dążenia w danej chwili do niepodległości państwowej, ograniczają się do dążeń autonomicznych.

Przypuszczać należy, że ta trzeźwość polityczna, jakiej przykład daje nam Nestor, zwycięży z czasem i wśród politycznych partji rosyjskich, które zrozumieją, że szczenie na ruch narodowy polski jest canajmniej aktem bezmyślności politycznej lub partyjnego zaślepienia, które ani o krok nie posuwa naprzód sprawy uregulowania kwestji polskiej.

Reforma podatkowa we Francji.

(-mp.) Francja stoi od dłuższego już czasu pod znakiem reform. Zmienia swój stosunek państwowy do Kościoła, zamierza częściowo reformować swoje prawodawstwo karne, i poraz nie pierwszy — tym razem coprawda z poważnymi widokami powodzenia — stoi przed reformą swego ustroju podatkowego.

Jest on bezwzględnie przestarzały, o ile się odnosi do podatków bezpośrednich; polega on bowiem na przepisach prawnych z czasów — wielkiej rewolucji

Dzielić powyższe podatki na 4 rodzaje:

- a) podatek gruntowy (1790).
- b) „ osobisty i mieszkaniowy (1791)
- c) „ od okien i drzwi (1798).
- d) „ przemysłowy i patentowy (1791).

Poza niemi egzystuje jeszcze pozostała liczba tak „asymilujących się z podatkami bezpośrednimi“.

Oczywiście podatki te podlegały rozmaitym zmianom, które możnaby najlepiej określić pojęciem „technicznych udoskonaleń“.

Dzieli się one częściowo na podatki reparycyjne, częściowo na kwotowe. Innymi słowy są one rozkładowemi, dzieląc się z góry według stopy, która jest podstawą kwoty podatku, lub też według ogólnej sumy, którą następnie ściąga się za pomocą repartycji z poszczególnych terytorjów.

Repartycję całej sumy określa we Francji rokrocznie osobne prawo podatkowe. Rozkłada ją ono na departamenty, te na powiaty (arrondissements), a te w końcu na gminy. Jak już wyżej wspomniano, są one głównymi podatkami bezpośrednimi, na podstawie których normuje się też dodatki do wydatków gminnych i prowincjonalnych.

Przy bliższym wpatrzeniu się podpada nie tylko uciążliwa kombinacja, lecz i pewna ociążalność, która jest i była przyczyną poważnych anomalji. Gdy w roku 71 chciano ze względu na koszty wojenne podwyższyć podatki, można było jedynie zabrac się do przemysłowców.

To też słusznie stwierdza Leroy Beaulieu, że w przeciwieństwie do posiadziela ziemskiego i kapitalisty stosunkowo za wielki podatek opłaca robotnik wielkomiędzy.

Odczuwała trybut ten klasa uboga — mimo erylowania częściowego podatku rentowego i podatku wojskowego — tem dotkliwiej, że skutkiem braków w podatkach bezpośrednich spotęgowały się podatki pośrednie, i to konsumcyjne i obrotowe.

Rząd, a raczej ministerja przedkładały od dość dawna przy okazji wnoszenia budżetu projekty zmiany podatków bezpośrednich, żądając zaprowadzenia ogólnego podatku dochodowego. Wszelkie te zamiary rozbiły się dotychczas o opór deputowanych i szczególnie senatorów.

Obecnie ministerjum Clemenceau (a raczej jego minister finansów Caillaux) przedłożyło w zeszłym tygodniu nowy projekt. Reorganizuje on cały dotychczasowy system podatków bezpośrednich. Tworzy on, wzorując się na angielskim

Z dziadowskimi torbami raczej pójdą w świat pan Konstanty Osipowicz, szlachcic zagrodowy i trzy jego wysoko urodzone „siostry“, zanim oddadzą Salusię Osipowiczównę nikczemnemu „chamowi“. O, bo harde mają dusze!

Tak długo weiskała się „familija“ między Salusią a leśniczego Jerzego Chutkę, tak bezwzględnie tratowała pierwioski ich szczęścia, aż zapędziła zrozpaczonego Jerzego w ramiona innej, więcej jego godnej, a Salusią na dno jeziora. Lecz czystość krwi została uratowana.

Przepiękną jest ta powieść Orzeszkowej, gdzie gorącej krwi fala wzbiera w sercu wielkiej poetki, w tem sercu, które ukochało wszystko i wszystkich, które nie pogardziło maluczkimi. — Bo właśnie im kto mniejszy, im kto biedniejszy i więcej pogardzony, tem bliższy jest sercu Orzeszkowej — dla tego też roztoczyła wszystkie blaski poezji nad biednym Gabrysiem Osipowiczem, wyszydzanym przez rodzeństwo, niezrozumianym przez nikogo — mimo, a może właśnie dla tego, że czującym najgłębiej. Jako anioł opiekuńczy nie odstępował ten „glupi“ ani na krok Salusi, gorącą swą miłość dla niej kryje w najgłębszych tajniach swej duszy, bo wie, że ona nie dla niego, a jedynym jego marzeniem jest jej los, by jej było dobrze.

Uscenizowanie Sarneckiego byłoby nawet bardzo dobre, gdyby nie zbytnia rozwiślność — akt pierwszy razi trywialną i rozwałkowaną dyspozycją, a akt szósty, ostatni zhyt tanią melodramatycznością. Za to pozostałe cztery akty

systemie, 7 poszczególnych klas dochodowych, z których pierwsze pięć zbliżają się bardzo do bezpośredniego chwilowego systemu. Klasy te mają się dzielić na

- 1) dochody z gruntów zabudowanych,
- 2) dochody z gruntów niezabudowanych,
- 3) dochody z ruchomego majątku,
- 4) dochody z zakładów przemysłowo-handlowych.

5) dochody z przedsiębiorstw rolniczych, 6) i 7) dochody osobiste (z pensji, rent itd.) Nowymi są dwa ostatnie (6 i 7); nowym jest też podatek dodatkowy, odnoszący się jedynie do osób mniniejszych.

W ogólnych zarysach przedstawia się projekt p. Caillaux mniej więcej tak:

Na dochody z własności gruntowej i ruchomego majątku przewiduje on 4 procent podatku; na dochody z przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolniczych 3 1/2 procent; z osobistej czynności 3 procent.

Dochody ponad 5000 franków podlegają dodatkowi podatkowemu; jest on — wahając się między 0,02—4 procent — progresywnym.

Minimum wolne od podatku waha się również między 2500 franków (w Paryżu), a 1250 franków (w odległych okolicach rolnych).

Przykład pewnie najlepiej formę objaśni. Paryżanin, mający dochodu — przypuścimy — 150 009 franków, z którego 3/5 pochodzi z renty, a reszta z osobistej pracy, płaci

4 procent od dochodu z ruchomego majątku 90 000 fr. =	3 600 franków
3 procent od dochodu z osobistej pracy 57 500 franków =	1 725 „
4 procent podatku dodatkowego od 150 000 franków =	6 000 „
	11 325 franków.

Są to jedynie podatki państwowe; wliczywszy i podatki gminne, które nie są we Francji niskie, osiągnie cała suma podatku od 150 000 fr. około 20 000 franków.

Tyle w ogólności. Nie wchodząc w szczególności, któreby nas w piśmie codziennem za daleko w subtelności budżetowo-finansowe zaprowadziły, podkreślić należy się chociażby dwa momenty.

W przeciwieństwie do systemu pruskiego nie przewiduje projekt p. Caillaux oszacowania osobistego, pozostawiając je przeważnie poszczególnym mniej lub więcej autonomicznym komisjom. Powtóre nie liczy się — niestety — z ilością dzieci, co przy opodatkowaniu klas niezamożnych poważną gra rolę.

Projekt powyższy przyjęto z mieszanymi uczuciami.

Powagi naukowe i finansowe (bankierzy) opierają mu się raz z obawy, że obecny już „radykałny“ parlament mógłby w przyszłości stać się jeszcze radykałniejszym i na wzór wielkiej rewolucji wysoką stopą podatkową podciąć wielkie fortunę.

Obawy te zdają się być bezpodstawne. — Mimo „radykałizmu“ w kwestjach politycznych parlament jest nader burzązajny i na daleką metę nie ma wcale obawy, by poszedł w ślady zbyt radykałnych eksperymentów finansowych parlamentu rewolucyjnego.

Powtóre nie bez słuszności obawiają się podatnicy francuscy obowiązku przedkładania wykazu ogólnego dochodu, a tem samem przykrego wyjawiania stosunków rodzinnych i innych spraw natury poufnej. Powinności, nie zgadzających się z przyjęciem osobistej wolności obywatelskiej.

Mimo to Francja na dłuższą metę obejmę się bez ogólnego podatku dochodowego nie będzie mogła. Więż wzrastające wydatki zmuszą ją do tego, chociażby ze względów społeczno-kulturalnych, które nie zoszcz, by w państwie o tak wysokim rozwoju, jak francuskie, na korzyść mniejszych upodlegzone były sfery uboższe.

Czy i w jakiej ostatecznej redakcji stanie się projekt p. Caillaux prawem, wykaże niedaleka przyszłość.

Walka kulturalna.

Grzywny 30-to markowe.

Grudniadz, 21. lutego.

Rodzice, którym niedawno regencja zagroziła, że ukarze ich 30 to markowemi grzywnami, jeżeli nie nakłonią dzieci do odpowiadania w nauce religii w języku niemieckim, obecnie podlegli istotnej karze 30 marek, którą popłacić mają w przeciągu pięciu dni. Równocześnie zagrożono im, w razie dalszego oporu dzieci, na przyszłość karę 50 marek.

Najwyższy sąd pruski, kamergerycht, zajmował się w czwartek pytaniem, czy rodzice zmuszeni są posyłać dzieci swoje na tzw. godziny uzupełniające, zaprowadzone z powodu oporu przeciwko niemieckiej nauce religii. Pan Gil z Pily nie posyłał swoich dzieci na owe godziny i kary nałożonej przez policję nie zapłacił, odwołując się do sądu ławniczego i ziemiankiego. Obydwie te instancje karę potwierdziły. Senat karny kamergerychtu, do którego pan Gil założył rewizję odrzucił takową i stanął na stanowisku, że władzy szkolnej przysługuje prawo urządzania osobnych godzin uzupełniających, w celu nakłonienia dzieci do posłuszeństwa wobec nauczyciela. Rodzice nie uznający tego środka przymusowego podlegają karze szkolnej.

Na tem samem posiedzeniu odrzucił senat karny kamergerychtu rewizję p. Smolarkiewiczza z Zuina wniesioną w tej samej sprawie. Były to pierwsze wyroki kamergerychtu wydane w sprawie strejku szkolnego.

Galicja spieszy z pomocą! Jak donoszą pisma galicyjskie, wydał Zarząd główny Związku pomocy narodowej w Krakowie gorącą odezwę wzywającą do zbierania składek na dzieci wielkopolskie walczące o naukę religii w języku ojczystym. Odezwa nosi datę 16. lutego rb.

Nowe wydalania gimnazjastów. Gnieźno. Lech donosi: Dnia 21. bm. wydano z gimnazjum tutejszego ucznia niższej sekundy Majchrzaka. Podobno jeszcze dwadzieestu uczniów ma być wyrzucenych.

Z Krotoszyńska donoszą Lschowi, że w poniedziałek wydalono tam kilku gimnazjastów Polaków. Bliższe szczegóły dotąd nie znane.

Berl. N. Naehr. donoszą, że ministerjum wydało rozporządzenie, aby także do zakładów preparandów i seminarjów nauczycielskich nie przyjmowano uczniów, których rodzeństwo bierze udział w strejku szkolnym. Każdy wniosek o przyjęcie do wyższych zakładów naukowych podlegać będzie grantownemu zbadaniu.

ligii w języku niemieckim, obecnie podlegli istotnej karze 30 marek, którą popłacić mają w przeciągu pięciu dni. Równocześnie zagrożono im, w razie dalszego oporu dzieci, na przyszłość karę 50 marek.

Od redakcji. Z binra Straży dowiadujemy się, że podobno forma zażalenia nie była poprawna. Na zażalenie w rzeczy samej nie przyszła wcale odpowiedź. Radzimy trzymać się ściśle formy, poleconej przez sekcję prawno-polityczną Straży, która swoją drogą nie omieszka śledzić dalszą radą.

— Książd wyrzucony ze szkoły.

Donosiliśny już, że ks. ks. proboszczom Gapczyńskiemu w Rogoźnie i dr. Surzyńskiemu z Kościelna zakazała regencja udzielania nauki przygotowawczej do sakramentów św. w lokalach szkolnych. Obecnie donosi Dzien. Kujawski, że taki sam ukaz otrzymał ks. proboszcz Kurzawski od burmistrza w Pakości. Gmina kościelna w Pakości nabyła jednak już poprzednią tę część klasztoru, w której mieści się szkoła i z końcem r. 1908. sama bez laski regencji rozporządzi swoją własnością.

— Ojciec skazany za ukaranie syna.

W Dz. Kuj. czytamy: Za odpowiadanie w nauce religii po niemiecku obit publicznie na rynku w Gnieźnowie 10. letniego syna swego rob. Andrzej Tomczak z Osni-szczewka. Z zeznań świadków okazało się, iż T. syna swego kopał nogami i bił w plecy, iż padł kilka razy na ziemię; przytem wyraził się: Ty psiakrew, czemu nie uczysz się po polsku, tylko po niemiecku! Z tej przyczyny powstało wielkie zbiegowisko.

Oskarżony przyznaje, iż uderzył kilka razy syna, lecz nie w sposób zeznany przez świadków, mianowicie nie użył powyższego wyrazu. Jako ojcu przysługiwało mu prawo chłosty, chłopiec był nieposłusznym i przychodził późno wieczorem. Pomimo poprzedniej namowy ojca zeznał syn tegoż, iż został przez ojca obity tylko za odpowiadanie w nauce religii po niemiecku. Potwierdził to także nauczyciel chłopca. Po dłuższej naradzie skazał sąd oskarżonego „ze względu na surowość czynu“ wedle wniosku prokuratora na 1 miesiąc więzienia, orzekając, iż T. syna tylko dlatego tak zmaltretował, ponieważ tenże zastosował się do rozporządzeń nauczyciela, co wskazuje na brudny charakter oskarżonego, który powinien za to surowo otrzymać karę.

— W Dąbrowce p. Strzelewie i przynależnej parafji z 410 dzieci nie odpowiada 360 w nauce religii po niemiecku.

Aresztu odsiadują do 10 godzin tygodniowo. Wiele z nich wśród śniegów i strasznych mrozów wychodzi z domu o 7. rano a wraca wieczorem o 5.

— Magistrat kościelny — jak pisze Gaz. Polska uznał za konieczne pobudowanie baru szkolnego i zażądał na cel ten od gminy katolickiej 11 tys. marek.

Dozór szkolny, nie uznając konieczności proponowanej przez magistrat budowy, nie chciał uchwalić żądanych pieniędzy.

Nie małe było więc zdumienie placących podatki członków gminy katolickiej, gdy woźny miejski wręczył im reskrypt podpisany przez dozór szkolny, wzywający ich do zapłacenia jednorazowej „kontrybucji wojennej“ na pokrycie kosztów baru szkolnego.

Kontrybucja ta winna być zapłaconą do 1. marca, bez względu na to, czy ktoś założy protest u wyższej władzy, lub nie. Zapanowało więc w mieście wielkie rozgoryczenie, tembardziej, że na niektórych obywateli nałożona kwota przenosi 100 i nawet 200 marek.

— Kamergerycht a godziny uzupełniające.

Najwyższy sąd pruski, kamergerycht, zajmował się w czwartek pytaniem, czy rodzice zmuszeni są posyłać dzieci swoje na tzw. godziny uzupełniające, zaprowadzone z powodu oporu przeciwko niemieckiej nauce religii.

Pan Gil z Pily nie posyłał swoich dzieci na owe godziny i kary nałożonej przez policję nie zapłacił, odwołując się do sądu ławniczego i ziemiankiego. Obydwie te instancje karę potwierdziły. Senat karny kamergerychtu, do którego pan Gil założył rewizję odrzucił takową i stanął na stanowisku, że władzy szkolnej przysługuje prawo urządzania osobnych godzin uzupełniających, w celu nakłonienia dzieci do posłuszeństwa wobec nauczyciela. Rodzice nie uznający tego środka przymusowego podlegają karze szkolnej.

Na tem samem posiedzeniu odrzucił senat karny kamergerychtu rewizję p. Smolarkiewiczza z Zuina wniesioną w tej samej sprawie. Były to pierwsze wyroki kamergerychtu wydane w sprawie strejku szkolnego.

— Galicja spieszy z pomocą!

Jak donoszą pisma galicyjskie, wydał Zarząd główny Związku pomocy narodowej w Krakowie gorącą odezwę wzywającą do zbierania składek na dzieci wielkopolskie walczące o naukę religii w języku ojczystym. Odezwa nosi datę 16. lutego rb.

— Nowe wydalania gimnazjastów.

Gnieźno. Lech donosi: Dnia 21. bm. wydano z gimnazjum tutejszego ucznia niższej sekundy Majchrzaka. Podobno jeszcze dwadzieestu uczniów ma być wyrzucenych.

Z Krotoszyńska donoszą Lschowi, że w poniedziałek wydalono tam kilku gimnazjastów Polaków. Bliższe szczegóły dotąd nie znane.

Berl. N. Naehr. donoszą, że ministerjum wydało rozporządzenie, aby także do zakładów preparandów i seminarjów nauczycielskich nie przyjmowano uczniów, których rodzeństwo bierze udział w strejku szkolnym. Każdy wniosek o przyjęcie do wyższych zakładów naukowych podlegać będzie grantownemu zbadaniu.

panuje nad spienionemi falami i rzuca w głębiny jakieś miękkie a potężne światło. Bije od tej zagrożonej łodzi jakis niewypowiedziany majestat. Czuje się doskonale, że... „nie zgnęła“ i nie zginie nigdy... Alegoria może nie jest dość uwypuklona, tembardziej że obywa się bez wszelkich embematów ogólnie zrozumiałych, ale całość bije w oczy śmiałością rzutu i pewnością środków.

Drugi obraz, to „Baśń zimowa“, dająca fantastyczny pejzaż pokrytych lodem drzew nad czarnym stawkiem leśnym. Harmonja seledynowych tonów jakiegoś księżycowo-śnieżnego oświetlenia jest niezwykle prosto osiągnięta i czeka tylko na jakiegoś Andersena, by na to tło rzucił kilka postaci z krainy czarów.

St. ski.

(Dokończenie nastąpi.)

Ze sceny.

Z. Sarnecki: Harde dusze.

Sztuka w 6 odsłonach. Benefis panny Turowiczówny.

Dziwni ludzie przemawiali wczoraj do nas ze sceny — niby to chłopcy siermiężni, ale grand hiszpański z kilometrowym rodowodem nie mógłby być dumniejszy!

Mowa p. dr. Niegolewskiego,

jak już wczoraj w rubryce ostatnich telegramów zaznaczyliśmy, została przez biuro stenograficzne wobec braku korekty znacznie skorumpowana. Na to samo skarży się poseł Czarliński. Dla tego w przyszłości biuro nie będzie prawdopodobnie stenogramów wysyłało przed korektą, wskutek czego nastąpi w przyszłości pewne opóźnienie.

Z mowy p. dr. Niegolewskiego podajemy poniżej ustępy wczoraj częścią zupełnie opuszczone, częścią skorumpowane:

Tego rodzaju wpływanie na wybory ze strony lantratów zachodzi również przy wyborach do innych korporacji. W powiecie grodzkim lantrat przy wyborach do wydziału powiatowego nie pozostawił powiatu w ten sposób, aby okręgi wyborcze według ilości mieszkańców, lub według położenia geograficznego zupełnie równo były rozdzielone, lecz postąpił sobie w następujący sposób: Z większej części powiatu zamieszkałej prawie wyłącznie przez Polaków zrobił jeden okręg, którego z 27 prawoborców wyjął tylko 11, albo 13 prawoborców. Ażby zaś wybory w obydwóch mniejszych okręgach zamieszkałych przez Niemców zabezpieczyć po swej myśli, wyeliminował jeszcze z pierwszego okręgu te wsie, w których mieszkają niemieccy gospodarze i przydzielił je do dwóch innych okręgów, chociaż one z niemi nie graniczą, ani pod względem politycznym lub gminnym nie mają wspólnego.

Lecz nie tylko przy wyborach nie wychodzą lantraci ze stanowiska obiektywnego i bezstronnego, jak by się należało, lecz usiłują nadto wywrzeć wpływ swój na obrady postanowienia sejmiku powiatowego. I tak zwywał lantrat powiatu średzkiego, używając do tego kłopotliwych odpłat portorjum, kilku deputowanych powiatu, aby przybyli do niego, a następnie żądał od nich aby na przyszły sejmik powiatowy albo nie przybyli wcale, albo, jeżeli się stawiają, żeby głosowali za tem, co on uzna za dobre.

To jest wpływanie na deputowanych, Mości Panowie, na które się lantratowi zezwoliło nie powinno, mianowicie, że to byli sołtysi, a więc pod pewnym względem zależni od niego, i którzy żądanie jego za rozkaz uważali; potrzeba dopiero było, aby inni członkowie sejmiku we właściwym znaczeniu sprawę im objaśnili i t. d., a potem: Lantrat pan Rose chciał na odnośnym posiedzeniu sejmiku powiatowego przeforsować, aby rozmaite urzędy, które dotychczas zajmowali Polacy, obsadzić z „urzędu“ (von Amts wegen) z Niemcami. I tak odebrano majstrom kominiarskim ze Srody, Kostrzyna i Zaniemyśla, którzy od lat wielu, jeszcze po rodzicach bez najmniejszego zarzutu zajęcia te wykonywali, ich posady, powierzono takowe zupełnie obcym, poza granicami powiatu mieszkającym osobom, skutkiem czego dawniejsi kominiarze, nie znając innego zawodu, doszli do kija żebrazego.

Ze zemsty, że polscy deputowani za tem nie głosowali, przeparał lantrat w tym samym powiecie, że wsparcia udzielane dotychczas domom katolickim w Srodzie, odebrano odnośnemu domowi ubogich, domowi chorych z katolickimi siostrami miłosierdzia oraz klinice okulistycznej w Poznaniu i obdarzono ewangelickie diakoniki w Poznaniu.

Z zaboru austriackiego.

Sankeja spolszczenia gimnazjum w Brodach.

Wiedeń, 21. lutego. Gimnazjum w Brodach, które państwo objęło w roku 1879. i w r. 1893. przekształciło na gimnazjum normalne podobnie, jak drugie gimnazjum państwowe we Lwowie, dotąd miało język wykładowy niemiecki, lecz już od szeregu lat liczba niemieckich uczniów w Brodach malała. I tak w latach szkolnych 1895/6. włącznie do 1904/5. liczba uczniów narodowości polskiej wzrosła ze 160 na 412, zaś liczba Niemców zmalała ze 175 na 67. W roku szkolnym 1905/6. liczba uczniów narodowości niemieckiej — według sprawozdania szkolnego — wynosiła zaledwie 32.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

103)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Pani Marcelinie opadały już ręce, gdy słynny kryminalista, za jakiego adwokat Prawiński ogólnie był uważany, powtarzając własne jej wyrazy, powitał ją słowami:

— Niech żywi nie tracą nadziei! Sprawa na dobrej drodze... Ale żądam: czasu, czasu, czasu... i żadnych o pospiech nalegań! Gdy zabiegi moje dojrzają, wtedy dopiero mogą wydać owoce...

Cofnęła się zatem i w milczeniu zamknęła u siebie, widując rzadko Jerzego nawet. Orecki bowiem, objawiając wraz z innymi, a pod komendą Zbrozka, część działalności Lipowieckiego, pracował nad siły prawie, przeciwdziałając wśród obawianego tłumy opętaniu socjalistycznych teorii.

Walka ze wzmożoną agitacją niełatwa była, dopomagała jej bowiem ogromne rozgoryczenie ludności, drażnionej stanem wojennym, oraz masowymi rewizjami i aresztowaniami.

Jerzy więc na krótko tylko przybiegał do pani Korczyńskiej.

Podczas jednej z wizyt takich w salonie zastał, zamiast wujenki, od kilku miesięcy niewidzianą Marynię Kolkowską.

Podniosła się, witając go z pełną słodyczą prostotą i wdziękiem, wyrobionym przez dłuższy pobyt w stolicy.

— Pani Korczyńska kończy pilne listy —

Zmiana narodowego stanu w gimnazjum brodzkiem spowodowała kilkakrotne petycje gminy o zaprowadzenie polskiego języka wykładowego, oraz uchwałę galicyjskiego sejmu, według której ustawa krajowa o języku wykładowym w szkołach średnich w Galicji miały być zmienioną, odnośnie do gimnazjum brodzkiego.

Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne projekt ustawy otrzymał sankcję monarszą. Z przedstawionych cyfr wynika, że Brody przesyłały być miejscem odpowiednim dla szkoły średniej z niemieckim językiem wykładowym. W miejsce tego jednakże ma być utworzone nowe gimnazjum niemieckie w innym mieście, przedewszystkiem dla rodzin wojskowych.

Los aresztowanych studentów ruskich.

Lwów, 22. lutego. Sledztwo w sprawie napadu Rosinów na uniwersytet sprawia władzom tutejszym dużo trudności, mimo, że trzech se-dziów pracuje od rana do wieczora, badania powoli tylko postępują naprzód. Aresztowani Rusini wpadli teraz na pomysł zresztą nie nowy i urządzają strejk głodowy, który ma zresztą demonstracyjny charakter i potrwa nie dłużej jak jeden dzień.

Z podejrzaną gorliwością ujmuje się za uwięzionymi Rusinami Neue Freie Presse, która zarzuca naturalnie sądowym władzom galicyjskim stronniczość, niesprawiedliwość itd. i donosi, że ministerstwo sprawiedliwości nakazało przyspieszyć sledztwo a także ministerstwo oświaty i spraw wewnętrznych zapowiedziały swoją interwencję. Tymczasem interwencja taka jest zupełnie zbyteczną, gdyż cała sprawa bierze obrót zupełnie prawidłowy; wszelkie skargi Rusinów są nieuzasadnione. Badania są bardzo utrudnione, ponieważ 35 obwinionych nie można było dotychczas odszukać. W tych dniach ma się odbyć konfrontacja aresztowanych, poczem wszyscy zostaną wypuszczeni, przeciw którym nie ma powodu do wytoczenia oskarżenia.

Z zaboru rosyjskiego.

Pierwsza msza unicka w Warszawie.

Dnia 12. b. m. po przerwie przymusowej, trwającej lat 30, odprawił w kościele mokołowskim pierwszą mszę św. kapłan grecko-unicki, ks. Leon Szymański, przybrany we wspaniały aparat obrządku wschodniego. Asystowali mu przy ołtarzu koledzy: księża Ignacy Bukowicki, Stefan Wachowicz i Mikołaj Skalski.

Przemów. zastosowaną do okoliczności, w słowach podniosłych i serdecznych wygłosił rektor miejscowego kościoła ks. kanonik Kaczyński.

Obszerna świątynia była wypełniona po brzegi pobożnym ludem, który w skupieniu ducha wysłuchał całego nabożeństwa.

Wzruszające poczucie obowiązku.

Przedwczoraj do biura warszawskiego okręgu X. wybrzega, pomimo protestów straży honorowej, weszła jakaś w średnim wieku kobieta i zwróciła się do przewodniczącego z następującymi słowami: **Mąż mój, robotnik, 2 dni temu umarł; na łóżu śmiertelnym wymógł na mnie przysięgę, że gdy umrze, to jego głos zaniosę do biura. Bo jak wybiorą naszych, mówię ś. p. nieboszczyk, to wiem, że sprawa nasza narodowa nie upadnie i mnie lżej w samotności w grobie leżeć będzie.**

Te niesłychane wprost poczucie obowiązku i świadomość dążeń politycznych zwykłego robotnika wzruszyła wszystkich. Mimo szeregu lat systematycznego pograżania go w ciemność, to przez biurokrację, to partje skrajne, robotnik szczerze polski odczuł sercem to, czego mu nie dała nauka.

Jego serce było jednym tętnem — ukończenia ojczyzny.

objaśniła — i prosi, aby pan był łaskaw zache-cać na nią.

— Bardzo chętnie — przyznał.

— Skoro tak, pozwoli pan może, iż skorzystam z tego czasu i poproszę go o chwilę rozmowy.

— Z przyjemnością. Czy mogę jednak wiedzieć, gdzie pani ukrywa się przed ludzkimi oczami, że ani tu, ani w Orecku nie widziałem pani od wiosny bodaj.

Nie nazywał jej „panną Marynią“, czując instynktownie, że robiłoby jej to przykrość, że byłoby niewłaściwie może. Dawne wół żartobliwe, wół poufne miano dobre było w zastosowaniu do młodziutkiej, nieśmiałej dziewczynki w skromnej zarnej sieni i białym fartuszk, do wychowanki jego rodziców i nauczycielki w szkółce wiejskiej; im bardziej jednak przyglądał jej się dzisiaj, tem silniej uderzała go zmiana, zaśla w powierzchowności jej i całym sposobie życia.

Dziewicza a nie pozbawiona uroku nieśmia-łości pier chętna przed spokojem i zupełnym panowaniem nad sobą. Marynia zdawała się przytem wyższą i wysmuklejszą. Figura, bardzo zre-czną suknią obcisniętą, nabrała giętkich, miękkich zarysów, włosy, plecione do niedawna w proste warkoczki, falowały teraz bujnie dookoła kształtnej głowie; spojrzenie, poważną myślą pogłębione, wskazywało nie tylko bystrą inteligencję, lecz du-ższą wrażliwą a refleksyjną i do marzeń skłonną.

Skromne dziecię chaty, przekształcone już długoletnim pobytom w dworze oreckim, teraz, pod wpływem wykwintnego salonu pani Korczyńskiej, pod zetknięciem się z obcym światem i tchnieniem stolicy, zamieniło się nie tylko w oglądzoną i dobrze ubraną, nie tylko w kobietę ładną,

Położenie w Rosji.

Zwycięstwo kadetów.

Petersburg, 22. lutego. Kadeci odnoszą w dalszym ciągu znaczne sukcesy. W mieście Petersburgu wyszli z urny sami wyborcy kadeci, tylko w jednym okręgu zwyciężył blok lewicy, natomiast paźdzernikowcy ulegli zupełnie. To też wybór posłów kadecich z miasta Petersburga jest zapewniony, w obozie kadetów panuje wielka radość. W całej Rosji wybrano dotychczas, jak donosi Petersb. Ag. Teleg. 355 posłów, i to 62 monarchistów, 28 umiarkowanych, 221 członków w lewicy i 44 narodowców. Lewica składa się z 59 kadetów, 27 członków partji robotniczej, 36 socjalnych demokratów i 7 socjalnych rewolucjonistów.

Widzimy więc już dziś, że kadeci będą niewątpliwie najpotężniejszą partją w dumie i decydujący wywierać tam będą wpływ. Zresztą i do rady państwa wysłały uniwersytety przeważnie przedstawiciele zaliczających się do kadetów. Silna taka pozycja kadetów w przyszłej reprezentacji rosyjskiej gwarantuje bądź co bądź wolnościowy rozwój Rosji, jakkolwiek nie można stłumić obaw, aby skrajny doktrynaryzm lewicy całej sprawy nie cofnął zamiast popchnąć ją naprzód.

Wiadomości polityczne.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 21. lutego. W dalszym ciągu obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych powrócił minister w. Bethmann-Hollweg do dyskusji środowej i uznał konieczność reformy ordynacji służbowej, wskazał jednakże przytem na trudności, jakie z reformą taką są związane. W odpowiedzi na poruszoną wczoraj przez konserwatystę Schuckmanna kwestję moralności w Berlinie rozwiódł się minister dość obszernie nad stosunkami higieniczno-moralnymi w stolicy niemieckiej, przyczem skargi w tym względzie uznał przeważnie za przesadzone. Jako środki zaradcze przeciw degeneracji i zwyrodnieniu moralnemu zalecał minister stosowną działalność oświatową i sport. Wywody ministra nie znalazły aprobaty u centrowców, z których poseł Dittrich protestował przeciw apoteozowaniu zmysłowości. O stosunkach berlińskich przemawiał jeszcze poseł Broemel (wolnomysłny) występując przeciw nadużyciom sportu automobilowego, pos. Rosenow (wolnomysłny) o stosunkach komunikacyjnych, w Berlinie wreszcie przy dźiale administracji policyjnej w prowincjach poseł Kindler z Poznania (wolnomysłny) o stosunkach materialnych komisarzy obwodowych w Poznaniu.

Z życia parlamentarnego.

Berlin, 21. lutego. (T. B. W.). Na sekretarzu parlamentu zostali wybrani bar. Thümfeld (centrum), Engelen (centrum), Rimpau (nar. liberal), Pauli (partja rzeszy), Rogalla v. Bieberstein (kons), Damm (ekonomiczne zjednoczenie), dr. Hermes (wolnomysłna partja ludowa), Hagemann (nar. liberal). Socjalistyczny kandydat Fischer przepadł.

Trzy wolnomysłne frakcje lewicy, wolnomysłna partja ludowa, zjednoczenie wolnomysłne i niemiecka partja ludowa, postanowiły połączyć się do wspólnej akcji parlamentarnej ze zachowaniem jednak odrębnych organizacji partyjnych. Wszelkie ważniejsze kwestje parlamentarne mają być rozstrzygane na wspólnych posiedzeniach a oprócz tego ma istnieć wspólny wydział, który liberalnym tym blokiem będzie kierował.

Przyszła konferencja pokojowa w Hadze.

Sprawa drugiej konferencji pokojowej w Hadze staje się coraz więcej przedmiotem dyskusji publicznej, rozpraw parlamentarnych i pertraktacji ze strony różnych czynników politycznych. Główną kwestją sporną jest, czy na konferencji tej ma być poruszona sprawa powszechnego rozbrojenia, czy też nie. W sprawie tej wysto-

sowało, jak z Londynu donoszą, towarzystwo dla propagowania idei pokoju międzynarodowego list do angielskiego prezesa ministrów Campbell-Bannermanna, w którym wyraża ubolewanie z powodu, że Francja, Niemcy i Rosja przeciwne są projektowi rozbrojenia i nie chcą go umieścić na porządku obrad. Campbell-Bannermann odpowiedział, że oficjalnie nie mu nie donoszono o propozycjach programowych tych rządów i wyraził nadzieję, że kwestja ta mimo niezaprzeczonych trudności zostanie przedyskutowana.

Taką samą odpowiedź dał też wczoraj w parlamencie angielskim kanclerz skarbu Asquith, na pytanie jednego z posłów, czy mocarstwa interesowane program już ułożyły. W tych dniach wrócił także do Londynu znany propagator idei pokoju powszechnego Mr. Stead, który objeżdżał w celu agitacji wszystkie państwa. Pan Stead nie jest zachwycony Niemcami i oświadczył, że więcej sympatyzuje z Beblem, jak z Bülowem. O powszechnym rozbrojeniu oświadczył p. Stead, że nie ma widoków, aby nad kwestją tą dyskutowano.

Państwo francuskie a Kościół.

Paryż, 21. lutego. (T. B. W.) W sprawie wydania archiwum dawniejszej nuncjatury paryskiej, donoszą jeszcze z dobrze poinformowanych kół, że francuskie ministerjum spraw zewnętrznych odda wszystkie dokumenty ambasady austro-węgierskiej w zamkniętych skrzyniach zapieczętowanych przez policję francuską. Ze strony tejsze ambasady nie odbędzie się żadne sprawdzanie zawartości tych skrzyń. Następnie zostaną skrzynie te zaopatrzone pieczęciami rządu francuskiego i ambasady austriackiej i po spisaniu protokołu oddane adwokatowi Montagniniego panu Boyer de Bouillane, który całe archiwum prześle Watykanowi.

W sprawie tej miała być wniesiona interpelacja w parlamencie, ale minister spraw zewnętrznych Pichon prosił deputowanego Geralda, aby zamierzoną interpelację odłożył aż do czasu ukończenia sledztwa w tej aferze.

W schyzmatycznym kościele przy rue Legendre odbył się wczoraj po raz pierwszy obrządek ślubny. Obawiano się przy tej sposobności rozruchów i skonsygnowano policję, ale wszystko minęło spokojnie.

Reforma angielskiej izby lordów.

Londyn, 22. lutego. (T. B. W.) Lord Newton wniosł w izbie wyższej projekt prawny dotyczący żądanej powszechnie reformy tej reprezentacji lordów. Projekt zmierza przede wszystkim do osłabienia wpływu członków dziedzicznych i ustanawia w tym względzie, że nie może w izbie wyższej zasiadać żaden lord dziedziczny, który nie piastuje wysokiego urzędu lub nie był przynajmniej dwa razy wybrany bądź do izby deputowanych, bądź też do izby wyższej jako lord obieralny. Dziedzicni parowie mają otrzymać za to prawo wybierania jednej czwartej z pośród siebie na lordów obieralnych. Korona będzie miała prawo mianowania 100 lordów dożywotnich, dla zapewnienia przedstawicielstwa wszelkim interesom narodu. Liczba biskupów, zasiadających w izbie wyższej, ma być zmniejszona.

Czy reforma ta przyjdzie do skutku, jest jeszcze bardzo wątpliwem. W każdym razie wywoła ona ostrą walkę konstytucyjną, gdyż to jest pewne, że dzisiejsi lordowie z władzy swej dobrowolnie nie zrezygnują. Ewentualnie potrzebny będzie apel do narodu, którego skutku skutku przewidywać nie można.

Nasze sprawy.

— **Walne zebranie Kasy Pożyczkowej** w Gnieźnie odbędzie się w środę 27. bm. o godz. 4. po południu w Gnieźnie na sali hotelu Europejskiego.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1906. 2) Przedłożenie rachunków za rok 1906. 3) Uchwała dotycząca podziału zysku, przyjęcia bilansu majątkowego (Dalszy ciąg w dodatku.)

mając nikogo na szerokim świecie, pozwalam sobie zapytać pana, syna dotychczasowych moich opiekunów, a więc i zastępcę ich tutaj, co mam uczynić wobec wyroku, skazującego Hetmanika „za występłą działalność“ na dziesięć lat osiedlenia w gubernji Archangielskiej.

Była w słowach jej ewangeliczna prostota i siła, która sięga do głębi sumienia, — była moc i czystość, nakazująca szczerą odpowiedź.

— Co mam uczynić?

— Poradzić się własnego serca, bo ono jedno ma prawo rozstrzygać tutaj.

Zmagata się chwilę z sobą i, jakby idąc za siniejszym od woli jej wewnętrznym nakazem, dodała:

— A gdybym zechciała pojechać z nim na wygnanie?

Jerzy objął spojrzeniem pełną, śliczną jej postać i rysy udachowione, mocą woli i cierpienia wyszlachetnione, — a w oku jego iza zabłysła.

— Jedź! — wyrzekł z mocą — Postąpisz, jak szlachetna i uczciwa kobieta!

Patrzyła chwilę na niego, jakby mierząc głębię niezbadanej przepaści, poczem z wolna delikatne swe rysy ku oknu obróciła.

— Jedź! — powtórzył Jerzy. — Ty jedna możesz duszę jego tam, w lodach północy, od śmierci moralnej ocalić i ukojoną a silną zwrócić później z dumą osieroconej po tych wygnaniach Ojczyźnie.

— Jerzy! Już idę! — zabrzmiał z głębi mieszkania głos pani Korczyńskiej.

Marynia podniosła się i, wysmukła, prosta, ruchem sztywnym, trochę hieratycznym, opuściła salon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

✠

Zaopatrzoney św. Sakramentami zmarł na dniu 20. b. m. po długich i ciężkich cierpieniach najdroższy nasz mąż i ojciec s. p.

Władysław Kuhnert.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 24. lutego, z domu żałoby Chwaliszewo 7/8 po południu o godz. 3 1/2.

W smutku pogrzebi
żona i dzieci.

Nasiona

w świeżej wyborowej jakości
poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski

Handel nasion

* Poznań, ul. Wrocławska 15. *

P. S. Oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Fr. Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe, w roku 1900 założone

przedsiębiorstwo budowlane

oraz

parowy tartak, maszynową stolarnią
i olbrzymi skład drzewa i desek.

Wszelkie prace budowlane wykonuje sumiennie punktualnie i jaknajtaniej, kierując się zasadą „wielki obrót — skromny zysk!”

Na życzenie służę mnogimi referencjami
Panów Posiadzcieleń dóbr.

Specjalność: łanie i praktyczne wykonanie
budynków gospodarczych.

Nowe

młynki Simplex
i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen.

Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

Skład maszyn, rolniczych krajowych
i zagranicznych.

Zapasy części do nich i pracownia do napraw.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Chorągwie, sztandary, baldachymy, ornaty, kapy, stupy.

Lichtarze, pajaki, wieczne lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopłatkowych. STACJE malowane na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specjalność: GROBY WIELKOPLATKOWE, BUDOWANIE OLTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc. POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OLTARZY etc.

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

Papierosy z fabryki

Piast

uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małcki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Nr. Telefonu 1144.

B. Szulczewski,

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 11.

Magazyn porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Najtańszy skład garderoby męskiej!

J. & S. Skapski

Poznań

ul. Wrocławska 13/14. 2-gi skład Stary Rynek nr. 44.

(dawniej K. Kuźal) narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Telefon 259.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajecznie niskich cenach

Obrania żakietowe i surdufowe. Paltoty, Płaszczki pełerynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, litewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

Wielki skład sukna

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

Rewerendy znakomitego kroju

i po umiarkowanych cenach.

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warształ reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedeny specjalny
i największy handel
narzędzi
dla pp. stolarzy,
kołodziejów, piecowników,
murarzy, cieśli
i sztukatorów. · Detalicznie.

Hurtownie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcina (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen.)

Gimnazjastów

kilku znajdzie w pensjonacie swoim pomieszczenie, troskliwą rodzicielską opiekę i pomoc w naukach. Przystosobiam także do wyższych klas gimnazjów, szczególnie w językach.

Kęszycki, Rycerska ul. 26.

Nasiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe poleca pod gwarancją

H. HOZAKOWSKI

Toruń, Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Na katar
zażywa się tylko
„Orwan“
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kto zapisze na pocztę wprost z Mikołowa

na luty i marzec

Rodzinę

Czasopismo ilustrowane dla ludu
wychodzące od 1-go grudnia 1906
nakładem K. Miarki w Mikołowie
za 1 mk.

otrzyma bezpłatnie
i franko wysłane dotąd 9 zeszytów
za nadesłaniem kwitu pocztowego i 20 fen. na portu listów
wprost do Mikołowa 1 marki 20 fen.

Adresować proszę: **K. Miarka, Nicolai O. Sch.**

Café - Restaurant

właśc. **Władysław Röhr**

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkolna 3.
3 wchody. Główny wehód przy ul. Wrocławskiej.

Największy z wielkim komfortem odpowiednio urządzonej lokali położony w centrum miasta.

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.
Potrawy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.
Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk.

Wina z pierwszorzędnych firm.

Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdziwego monachijskiego i kulmbachskiego.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych.
Telefon 2088.

Polecam się do dostawy

chudego bydła
do tuczu
rozplodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji,
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej
prowincej

pod korzystnymi warunkami.
Kup je także

każdą ilość tuczonego bydła
jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Magazyn mebli

J. Krakowski

mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowinji i Prusy Zachodnie wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.
Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się

Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z księgowością gospodarczą poszukuje

miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.
Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera
Poznańskiego pod znakiem S. 5.

wego i udzielenia pokwitowania. 4) Sprawozdanie z odbytej rewizji ze strony Patronatu. 5) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej. 6) Zmiana §§ 14. 44. i 59. ustaw. 7) Wnioski bez uchwał.
Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie.
P. Kulesza, prezes rady nadzorczej.

Ze świata.

Strasza katastrofa okrętowa.

O okropnym nieszczęściu nad wybrzeżem Holandji, gdzie statek Berlin zatonął wraz z całą prawie załogą i wszystkimi pasażerami nadechodzą jeszcze następujące wiadomości:

London, 21. lutego. (T. B. W.) Parowiec Berlin jest zupełnie stracony; rozbił się tak blisko wybrzeża, że z łądu można dojrzeć szczątki. Wzburzone morze uniemożliwiało wszelki ratunek. Między zatoniętymi pasażerami znajduje się także kurjer królewski Artur Herbert i 19 chórzystów niemieckiego towarzystwa operowego, które w Londynie dawało przedstawienia.

Amsterdam, 22. lutego. (T. B. W.) Przednia część okrętu zatoniła natychmiast na rozbięciu, tylna część uwięzła na ławie piaskowej i sterczy jeszcze ponad powierzchnią morza. Na pokładzie znajduje się jeszcze kilka osób, które może da się uratować podczas odpływu. Jedną jedyną osobę dotychczas ocalono, i to kapitana Parkesona z Belfastu, który jako pasażer znajdował się na statku. Wyłowiono 25 trupów i amieszczo je w budynku dworcowym w Hoek van Holland.

Hoek van Holland, 21. lutego. (T. B. W.) Dotychczas zdołano 30 trupów wydobyć na ląd. Na brzegu stoją tysiące widzów, którzy w niemem przerażeniu patrzą na dzieło zniszczenia. Położenie okrętu jest niezmiennione. Nie można stwierdzić, czy są jeszcze osoby na pokładzie, bo parowa łódź ratunkowa nie może z powodu burzy zbliżyć się do miejsca wypadku.

Ocalony kapitan Parkeson opowiada strasne szczegóły o przebiegu katastrofy. Przeżył on najokropniejszą noc w życiu, jakkolwiek jako stary marynarz dużo już przechodził. Wszyscy pasażerowie znajdowali się podczas burzy na pokładzie, lamentując i wołając o ratunek. Wtem ujrzano ognie sygnałowe na wybrzeżu i już otucha ogarnęła wszystkich, gdy w tej chwili odczuto strasne wstrząśnienie i cały statek rozbił się zupełnie. Parkeson sam znajdował się w chwili katastrofy na przedzie okrętu, gdzie oprócz niego było jeszcze około 100 ludzi. Wszyscy zginęli w falach, Parkeson sam po godzinie pływania w morzu przy pomocy belki okrętowej został uratowany. Razem utonęło 180 osób.

Walne zebranie delegatów Polskiego Związku Zawodowego

odbyło się w Poznaniu ubiegłej niedzieli na sali Domu Katolickiego, przy udziale około 100 delegatów, zastępujących blisko 4 i pół tysiąca członków. Zebranie zagało około 12. w południe prezes Związku p. St. Nowicki, witając serdecznie delegatów. Po stwierdzeniu nazwisk delegatów wygłosił p. Nowicki krótki referat o samopomocy robotników, prosząc delegatów, by usilnie starali się o rozprzestrzenienie agitacji na korzyść Związku polskiego, by robotnicy polscy nie potrzebowali oglądać się na pomoc obcych, lecz, aby w własnych organizacjach znaleźli mogli to, czego robotnik dziś potrzebuje.

Następnie zdał sprawozdanie za rok 1906. sekretarz generalny p. Piotrowski, z którego wynikało, że związek w ubiegłym roku bardzo dodatnio pracował, gdyż pomimo wszelkich trudności pomnożyła się liczba filii tak samo i członków w dwójnasób, co najlepszym dowodem, iż Związek wszedł na dobrą drogę i zyskał nie tylko sympatię robotników, ale także szerszego naszego społeczeństwa.

Ze sprawozdania kasjera p. Komorskiego wykazało się, że porówno z rozrostem członków i kasa w odpowiednim stała stosunku. W roku 1908. było bowiem obrotu ogólnego około 10 000 marek, w roku zaś ubiegłym 1906. przeszło 20 tysięcy marek.

Najwięcej czasu zabrały wnioski, których złożono przeszło 100. Najważniejsze z nich były domaganie się ogólne powiększenia Siły, organu związkowego, i wydawanie tejże części. Uchwały decydującej nie powzięto, pozostawiając zarządowi, by wprowadził życzenie to w życie, jak tylko sposobność się do tego nadarzy. Uchwalono przyjmować z policzeniem całych praw tych polskich pracobiorców, którzy należą do obcych organizacji, jeśli do Polskiego Związku się zgłoszą, i to z tej przyczyny, że wielu robotników i rzemieślników polskich chętnie by przystąpiło do organizacji swojej, nie czyniąc tego jednak by nie stracił zyskanych przez kilkoletnie przynależenie do obcych związków praw przy rozmaitych wsparciach.

Do zarządu głównego wybrano następujących panów: Komorskiego, Małolepszego, Krystka, Piotrowskiego, Ciemnoczołowskiego, Tuszewskiego i Nowickiego.

Zebranie skończyło się o pół do 2. w nocy, nie wyczerpawszy nawet całego porządku obrad. — W dalszej pracy Sześć Boże!

Jak nam donoszą, zarząd główny Polskiego Związku Zawodowego ukonstytuował się na zebraniu zarządownym jak następuje: pp.: Piotrowski prezesem, ulica Brzeźna 2. Krystek jego zastępcą, Małolepszy sekretarzem, Tuszewski jego zastępcą, Komorski kasjerem.

Wszelkie listy do Związku wysyłać należy pod adresem: Sekretariat Polskiego Związku Zawodowego — Poznań, ulica Brzeźna (Eferstrasse) nr. 2. I.

Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.

W niedzielę, dnia 24. b. m. o godzinie 5. po południu wykładą będą na starej sali Bazarowej

- a) Bernard Chrzanowski: Bitwa pod Grochowem w literaturze,
- b) Lucjan Osten: Bitwa pod Grochowem pod względem strategicznym.

Wstęp bezpłatny.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 22. lutego.

Kalendarz. Dziś: Kat. ś. Piotra w A. Wrocisława.

Jutro: Fulgent. w. i Piotra D. Przeździsława.

Wschód słońca. Dziś: 7, 6 zachód: 5, 22
Jutro: 7, 4 " 5, 24
Wschód księżycy. Dziś: 11, 51 zachód: 3, 17
Jutro: 12, 34 " 4, 12

— * Przepowiednia powietrza na sobotę 23. lutego: Silne wiatry zachodnie; po części pogodnie, przeważnie sucho; mróz prawdopodobny.

— Największy czas podpisać petycję do Ojca św.! Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwał wieca polskokatolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafii archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycji do Ojca św. Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzezoną odezwą położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązek ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym redakcja pisma naszego może użyć formularzy petycji w razie, jeżeli ich brak w danej parafii.

— * Teatr polski w ogrodzie Potockiego. W piątek Powietrze wielkowiejskie (Influenta provincialis), komedia w 4 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga. Ceny do połowy niższe.

W sobotę: Miód kasztelański, komedia kontuszowa w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: na ogólne żądanie Nitouche, operetka w 4 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Harde dusze, sztuka w 6 odsłonach. Ceny zwyczajne.

— * Kasa teatralna otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do kańca przedstawienia. Zamówienie biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6. Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lauratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— * Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * Muzeum im. Mielżyńskiego i wogóle wszelkie zbiory Tow. Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji nr. 26. z powodu mającej się niebawem rozpocząć budowy nowego muzealnego gmachu, są dla Szan. publiczności na czas nieograniczony zamknięte.

— * Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stableskiego: Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu: T. Posiezek, architekt z Poznania 2,00 m.
Z Kościelnym w Pr. Zach.: Teofil

Andrykowski 0,50 m.
Leon Bonczyński 0,80 m.
Piotr Kasprzycki 1,00 m.
N. N. 1,00 m.
W. Stachowski 1,00 m.
Rogalla 0,50 m.

Jan Stawiński 0,50 m.
Dr. Pelowski 1,50 m.
N. N. 2,00 m.
W. Walkowiak 1,00 m.
Franciszek Smudziński 0,50 m.
Edmund Piechowski 1,00 m.
W. W. 0,50 m.
W. W. 1,00 m.
Zywicka 0,25 m.
K. Weber 1,00 m.
Rozalja Jakubowska 0,50 m.
Polezyńska 3,00 m.
Klemens Lniski 1,50 m.
N. N. 1,00 m.
N. N. 2,00 m.
Wanda 0,50 m.
N. N. 1,00 m.
Franciszka Magnus 1,00 m.
N. N. 1,00 m.
N. N. 0,50 m.
Antoni Swieszkowski 0,50 m.
N. N. 1,00 m.
Grajkowski 0,50 m.
Józef Thiel 1,00 m.
Teofil Neumann 1,00 m.
Sänger, weterynarz 5,00 m.
Aleksander Zynda 2,00 m.
Teofil Zynda 1,00 m.
Wolter 1,00 m.
Ignacy Fereczek 1,00 m.
Jan Borski 0,50 m.
Lewiński 0,50 m.
Paweł Borski 0,50 m.
Gajda 2,00 m.
Dr. Majkowski 1,00 m.
Czarnowski 0,50 m.
Piwnicki 0,50 m.
A. Głazik 0,50 m.
Gaika 2,00 m.
Klonowski 1,50 m.
B. Słomiński 0,50 m.

Razem 50,05 m.

Razem z poprzednimi złożono u nas: 1081,88 m.

Na ręce ks. prob. Kościelnego

złożyliśmy 500,00 m.

Pozostaje u nas 581,88 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Powódź nastąpiła w rozmaitych okolicach zachodnich i południowych Niemiec z powodu ulewnych deszczów ostatnich dni. W St. Johann od 15 lat nie pamiętają tak wysokiego wodostanu. Woda Mozeli również wezbrała ogromnie. Z przedmieść Trewiru usuwają bydyło z obawy przed powodzią. W Renie pod Kolonją woda dosięgła w czwartek prawie 3 metrów wysokości.

I u nas w Poznaniu skutkiem obfitych śniegów ostatnich tygodni powódź jest prawdopodobną. Wodostan Warty w Pogorzeli wynosił w czwartek 1,60, w piątek 1,70 m.; w Poznaniu w czwartek 1,24 m., w piątek 1,28 m. Z polecenia prezydenta regencyjnego rozpoczęła komisja zajmująca się rozszerzeniem miasta kładzenie szyn pod kolejkę przy bramie dębińskiej w celu zniżenia ziemi na zbudowanie nasypu ochronnego przeciwko powodzi.

Z okolicy Ostrzeszowa donoszą, że skutkiem nagłej odwilży stają w tamtejszych okolicach z brzegów, zalewając pola i łąki. Niziny nad Prosną zalane są na kilkaset metrów szerokości. Pomiędzy kilkoma miejscowościami z powodu powodzi ustala komunikacja. Kilku starszym budynkom grozi ruina.

— * Szereg wykładów z dziedziny higieny urzęda w najbliższym czasie Towarzystwo społeczno-hygieniczne. Nowoczesna nauka lekarska w walce swej z chorobami kładzie główny nacisk na zapobieżenie im, względnie stłumienie ich w zarodku. W jaki sposób postępować, co czynić, czego unikać, żeby uchronić się od chorób, tego uczy higiena.

Niestety jednak właśnie wiadomości higieniczne w szerokiach warstwach naszego społeczeństwa bardzo są słabe, a dzięki tej nieświadomości wielu popada w kalectwa lub choroby, których łatwo można było uniknąć, stosując się do zasad higieny.

Wykłady, których podjął się szereg znanych z pracy społecznej lekarzy, będą obejmowały wszystkie dziedziny tej nauki. I tak p. dr. Adamczewski będzie mówił: „O pierwszej pomocy w nagłych wypadkach zachorzeń dzieci”. Dr. Gantkowski: „Jak chronić się przed głuchotą i cierpieniami gardła”, dr. Karwowski: „O higienie skóry i włosów”, dr. Niegolewski: „O ochronie i zachowaniu wzroku, oraz pp. dr. Gantkowski, dr. Rydlewski, dr. Tadeusz Schultz i dr. Kasawery Zakrzewski o tematach, które później podamy.

Towarzystwa społeczno-hygienicznemu należy się uznanie za inicjatywę do tak pożytecznych i ważnych wykładów, na które publiczność nasza z pewnością licznie podaży. Bliższe szczegóły poda Zarząd Towarzystwa.

— * O odczytach Cezarego Jellenty umieścimy sprawozdanie w przyszłym tygodniu. Na razie zachęcamy Czytelników do wzięcia udziału w drugim odczycie tak utalentowanego, dawno już ustaloną renomę posiadającego prelegenta, którego odczyty o Nietzsche dla polonji poznańskiej winny być prawdziwą atrakcją literacką.

Drugi odczyt dziś w piątek, dnia 22: Nadczłowiek a chrześcijaństwo.

Trzeci i ostatni odczyt w niedzielę, dnia 23: Zarzutu w walce ze społeczeństwem.

Bilety w składzie cygar p. Drosteo w Bazarze i przy wieczornej kasie na sali pałacu Działyńskich.

Wstęp od osoby 1 mk., dla uczniów i panienek z zakładów naukowych 50 fen.

Początek punktualnie o godz. 8.

— * W sprawie wtorkowego koncertu, połączonego z przedstawieniem amatorskim dowiadujemy się, że żartobliwie przez sprawozdawcę rzucona uwaga o grze amatorów, wywołała nieporozumienia i mylne komentarze. Osobiście jesteśmy w tej sprawie „niewinni”, jak nowonarodzone dziecko (prosimy tylko żartu znów zbyt tragicznie nie interpretować); wobec równocześnie odbywającego się koncertu symfonicznego, z którego zdawaliśmy sprawozdanie, było nam niemożliwym wzięcie udziału w wieczorze wtorkowym w teatrze. Dowiadujemy się jednakowoż, że przedstawienie amatorskie powszechnie wywołało zadowolenie, co podnosimy tem bardziej wobec pochwały godnych zabiegów i starań amatek i amatorów, by przedstawienie wypadło możliwie poprawnie.

— * Koncert. Mamy nadzieję, że niezwykle piękny i zajmujący program koncertu na Schronisko Nauczycielek, mającego się odbyć 27. bm. rb. na sali bazarowej, liczne zgromadzi grono słuchaczy, których zresztą pociąga już cel szlachetny, znajdujący tym razem natychmiast część nagrody we wielkiej duchowej przyjemności. Nie przez wszystkich dziś jest znany Fr. Couperin, zwany wielkim, muzyk dworu francuskiego w 17. wieku, jedna z gwiazd świetnych czasów Ludwika XIV. — Subtelna i wspaniała zarazem gra pana Kamińskiego tak bardzo do klasycznej muzyki się nadająca, zaznajomi nas z kilku oryginalnymi utworami tego kompozytora. Ożyją przed nami w tonach ostatnie czasy minstrelów. Następnie własne utwory grać będzie ten nasz utalentowany artysta i kompozytor, którego polskim Grygiem śmiało nazwać można a akompaniując oprócz tego innym artystom, duszą będzie koncertu.

Dr. Jarnatowski, najlepszy dziś może interpretator naszego Wieniawskiego, ze zwykłą sobie maestrią i uczuciem odegra utwory jego, Sarasatego i Hubaya. — Usłyszmy deklamację znanej już z zawsze prawdziwie artystycznych występów pani doktorowej Kucnerowej, — wreszcie rzewne i tak prawdziwie polskie piosenki z muzyką p. Kamińskiego kreowane przez Cezarego Jellenty.

Program: Fortepian solo L. Kamiński. I. a) Wschodzące lilje, b) Rondo: Siostra Monika, c) Zniwiarze, d) Dzieje wielkiej prastarej menestrandji (cechu minstrelów upadłego w XVII. wieku: — Fr. Couperin. — Skrzypce dr. Jarnatowski, fortepjan L. Kamiński. II. Koncert Dmoll — Wieniawski. — Skrzypce dr. Jarnatowski, fortepjan L. Kamiński. III. a) Romanca andaluza, P. de Sarasate, b) Mazurek, J. Hubay. — Pani dr. Kucnerowa. IV. Deklamacja. Husarze. — Jan Przywiecki. Śpiew: Cezary Jellenta. V. Hania, kompozycja L. Kamińskiego. a) Leci piosenka. b) Królewna moja. c) Dwa słowa. d) Idzie wiosna. e) Choć nie mam pół. f) Prośba. g) Ani ty moja. h) Słyszysz Haniu. i) Wiatry zawiąły. k) Szumny wichrze. — Fortepjan solo L. Kamiński. VI. a) Walc. b) Intermezzo: Południe w polu. c) Mazur L. Kamiński d) Gdybym ja była — transskrypcja Chopin Liszt.

— * Lekarz Polak potrzebny! Grono obywateli bareińskich ogłasza w Dz. Kuj. odezwę, w której podnosi, że miasto Barcin, liczące 1500 mieszkańców w okolicy przeważnie polskiej pozabawiona jest od pół roku lekarza Polaka. Foniaż już kręca się żydzi około sprowadzenia lekarza izraelity, do brzozy było, gdyby znalazł się młody lekarz Polak, który uważa sobie będzie za czyn patriotyczny objęcia stanowiska w Barcinie.

— * Prawo rzeczy dla aptek. Na posiedzeniu zarządu niemieckiego związku aptekarzy stwierdzono, że projekt prawa aptekarskiego dla całej rzeszy niemieckiej ułożony został wprawdzie w urzędzie dla spraw wewnętrznych, lecz nie przedłożono go jeszcze do oceny rządowi związkowym. Parlament zatem w obecnej kadencji zajmować się projektem nie będzie.

— * „Apetyczne” kiszki. Kilku rzeźnikom i fabrykantom kiszek w Laurahucie na Górnym Śląsku wytoczono proces o przestępstwo przeciwko prawu o artykułach spożywczych. Oskarżenie zarzuca im, że do fabrykacji kiszek używali mięsa ze zdechłych krów i niewylęgniętych cieląt. Pewnemu u młodemu rzeźnikowi udowodniono około sto nadużytego rodzaju. Mistrz ten był jednak o tyle „sumienny”, że brzydził się kiskami własnego wyrobu, a do swojego użytku kupował wyroby innych rzeźników. Bezezwolnie swoją posuwał on tak daleko, że niedzrowe mięso wyrzucone przez rzeźnię w Katowicach na śmietnik, wydobywał i używał do fabrykacji kiszek.

Z powyższych zajęć wynika, że nadużycia w rzeźni chicagowskiej, opisane po mistrzowsku przez Uptona Sinclaira, nie są bynajmniej jedynymi w swoim rodzaju. Mimowoli przypomina się anegdota o bogatym rzeźniku, który leżąc na łożu śmierci przywołał swego jedynaka i oprócz olbrzymiego majątku pozostawił mu w spuście następującą radę: Synu mój, jeżeli chcesz żyć długo i przy dobrej zdrowiu, nie jadaj nigdy kiszek!

— * Wyszadzanie zatorów. Ze względu na to, że w najbliższym czasie spodziewać się należy ruszenia kry na Warcie, straż pożarna od środy począwszy rozsadała grube zatory lodowe, jakie utworzyły się pomiędzy mostem chwaliszewskim a wielką śluzą. Materiałów wybuchowych dostarczyła fortyfikacja. Wiała część rzeki oczyszczono już z lodu, ale bezustannie płyną nowe kry. Przy wiazaniach wielkiej śluzy robotnicy w łodziach za pomocą długich tyceek usuwają ogromne kawały lodu i nadają im kierunek ku Szlagowi. Odnosnym pracom przypatrywało się nad brzegiem rzeki wielu ciekawych.

— * Sprzedaż ryb morskich po cenach zakupnych, urządzana przez magistrat z powodu drożyzny mięsa jest dla ubogiej ludności miasta prawdziwym dobrodziejstwem. Sprzedaż odbywa się na placu Wronieckim, na św. Łazarzu i na Wil-

dzie. W najbliższym czasie zamierza magistrat urządzić także miejsce sprzedaży na Jeżycach.

— * **Zmiana nazwy.** Gminę wiejską Straszabudę w powiecie kartuskim, spruszczone w drodze policyjnej na Nieder Mirchau.

— * **Nowa taryfa kolejowa** ze swymi skomplikowanymi dodatkami wytworzyła dziwne stosunki. Sądziłyby należało, że cena biletu czwartej klasy z jednej miejscowości do drugiej wynosi w jednym kierunku tyle, co w drugim. Ale w rzeczy samej bynajmniej tak nie jest. N. p. bilet 4. klasy z Głogowy do Wrocławia przez Leszno kosztuje zupełnie odpowiednio do odległości 141 km. 2,90 mk. Natomiast za taki sam bilet z Wrocławia przez Leszno do Głogowy płaci się tylko 2,30 mk., czyli 60 fen. mniej. Ale nie dość na tem: Bilet 4. klasy z Kwarca, leżącego 19 km. do Głogowy kosztuje przez Leszno do Wrocławia tylko 2,70. Za tę samą drogę z powrotem tylko do Głogowy płaci się natomiast 2,90, choć jest 19 km. krótszą. Jest to zagadka, której nawet dyrekcja kolei wytłumaczyć nie zdołała.

— * **Na cześć posła dr. Szumana**, prezesa Koła polskiego w pruskiej izbie deputowanych, który skończył 85 lat, odbył się w środę w Berlinie obiad z udziałem przedstawicieli obu polskich Kół poselskich.

— * **Sprzedawczyk.** Pan Ambroszkiewicz z Radzyna w Prusach Zach. sprzedał — jak do nosi Gaz. Toruńska — swoje 85 morgowe gospodarstwo Niemcowi za 44500 mk.

— * **Proces wytoczony ks. proboszczowi Schroeterowi w Olszynie** o nadużycia niemieckiego „Gesellenvereinu“ do celów politycznych. Przed wyborami zachęcał podobno członków do agitacji za Mey'em, a jest to sprawa polityczna, o której w towarzystwach przemysłowych mówić nie wolno.

— * **Na walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego**, które się odbędzie w czwartek 7. marca r. b. o 4. po południu na wielkiej sali barowej, zaprasza uprzejmie

Dyrekcja.

— * **Rendant kasy w Grabowie** nauczyciel Burges, który dopuścił się nadużycia w urzędzie, jak wykazało śledztwo, defraudował dotychczas 42000 marek. Krają pogłoski, że Burges otrul się w więzieniu ostrowskim. Pieniądze sprzenie-wierzone używał na utrzymanie kochanki swej we Wrocławiu, z którą miał pięcioro dzieci.

A co? przykłady pedagog i krzewiciel kultury pruskiej w małym mieście na „kresach wschodnich“ przez którego miała być wpajana dzieciom naszym moralność!

— * **W oknie wystawowym firmy Nowicki i Guinastel** przy placu Wilhelmowskim wystawiono na kilka dni odświętowany obraz śp. dra. Karola Marcinkowskiego na koniu.

Według tradycji ma obraz ten przedstawiać chwilę, gdy doktor Karol opuszczał Poznań zdążając w grudniu 1830. r. do szeregów polskich w Warszawie.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** W czwartek po południu o godzinie pół do 3. zbliżył się robotnik Schneider w fabryce chemicznej Milcha

na Jeżycach do pasa przy maszynie i zranił się tak niebezpiecznie w kolano, że musiano go odwieźć do lazaretu miejskiego.

— * **Kruświca.** Właścicielka dóbr Breithaupt w Karczewie pod Kamieńcem sprzedała dom swój z oberżą, położoną tuż przy rynku, za 69000 mk. właścicielowi hotelu p. Szybówczowi.

— * **Trzeci.** W miasteczku naszym panuje taki brak węgla, że w piątek nie odbyła się nauka w szkole ewangelickiej, ponieważ nie było czem napalić w piecach.

— * **Gniewkowo.** U gospodarza Klatta w Kempie wybuchł w nocy na środę wielki pożar, który zniszczył całe zabudowania. Spaliły się 3 krowy, 1 cielę, 1 koń, 7 świń, cały drób, maszyny rolnicze, 6 wozów żyta, 5 wozów siana i słomy, oraz wszelkie narzędzia rolnicze. Pomijając spalone budynki, straty wynoszą 2800 mk. Pożar powstał w nocy i rozszerzył się tak gwałtownie, że o ratowaniu nie mogło być mowy. Klatt niestety nie był zabezpieczony i zranowany jest zupełnie. Podobno ogień podłożono. Śledztwo jest w biegu.

— * **Wrocław.** Zarząd Tow. polsko-katolickiego we Wrocławiu nadsyła nam dłuższe pismo, w którym prostoje twierdzenie naszego korespondenta, jakoby Towarzystwo to było polsko-niemieckim. Zarząd zaznacza, że na posiedzeniach z Niemcami i językiem niemieckim nie ma do czynienia.

Towarzystwa.

— **Wyzwolenie, Tow. zupełnej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych.** Zebranie odbędzie się w niedzielę 24. bm. o godz. pół do 8. na sali Dominikańskiej. Na porządku sprawozdanie z Zjazdu delegatów, wykład p. dr. Gantkowskiego itd. Uprasza się o liczny udział członków i gości; ostatni mają wstęp wolny. Na każdym zebraniu przyjmujemy nowych członków. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 21. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Czeladnik stolarski Czesław Wincenty May z Pauliną Goleśińską.

Urodzenia: Syna: Bufeciarz Kazimierz Ossig, komisarz kryminalny Teodor Mentzel, asystent pocztowy Hugon Vogt, robotnik Hermann Glatzner. Niez. M.

Córke: Robotnik Jakób Borowski, kapitan Ryszard Gregor, służący Fryderyk Jeske, właściciel piekarni Wincenty Grzebowski.

Zmarli: Wdowa Emilia Szarlotta Schwartzkopf z domu Giese, 73 lata. Mistrz żeźniński Władysław Kuhnert, 62 lata. Leokadja Jandy, 2 miesiące 3 dni. Restaurator Ludwik Grzybowski, 66 lat. Robotnik Józef Stachowiak, 33 lata. Erna Kärbsch, 4 miesiące 23 dni. Erna Schlabs, 5 miesięcy 13 dni. Piotr Tonder, 20 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Ciekawy proces o obrazę inspektora szkolnego.

Przed poznańską izbą karną stał w piątek redaktor Kurjera Poznańskiego p. Ziółkowski jako oskarżony o rzekomą obrazę inspektora szkolnego p. Kempffa z Barcina. Obrazy dopatrzyła się prokuratora w pewnej korespondencji z Łabiszyna, w której pomiędzy innymi twierdzono, że p. Kempff podczas rewizji szkolnej miał się do nauczycieli wyrazić, aby oporne dzieci bito aż do krwi.

W sprawie tej odbył się już raz termin, który został jednak odroczonej celem przesłuchania dalszych świadków. Na wniosek prokuratora powołano na świadków inspektora Kempffa, nauczyciela Gapińskiego i Matuszewskiego z Łabiszyna i dwóch żandarmów z Łabiszyna. Jako świadkowie odwodowi występowali obywatel Józef Urbanowski, Józef Dziukowski i Jan Dutkiewicz, oprócz tego dziesięcioro dzieci szkolnych z Łabiszyna.

Pierwsi trzej świadkowie, Kempff, Gapiński i Matuszewski zeznali pod przysięgą, że nieprawdą jest jakoby p. inspektor był kazał chłostać dzieci aż do krwi. Tymczasem wszystkie dzieci oświadczyły stanowczo, że inspektor zwracając się do nauczycieli powiedział, aby oporne dzieci bito, a że krew będzie tryskała. Wobec przebiegu rozpraw prokurator sam wniósł tylko o 50 mk. kary. Mimo świetnej obrony mec. p. Chrzanowskiego wydał sąd po godzinnej prawie naradzie wyrok wedle wniosku prokuratora.

We wyroku zaznaczył sąd, że zeznaniu dzieci nie można dać wiary, natomiast polegać trzeba więcej na zeznaniu inspektora i obu nauczycieli.

Rozprawy trwały od godziny 9. przed południem do 2. po południu.

Dokładniejszy przebieg procesu podamy jutro.

Roeren występuje ze służby państwowej.

Berlin, 22. lutego (T. B. W.) Radca sądu nadziemiańskiego poseł Roeren, znany z parlamentarnej swej walki przeciw rządowi, prosił o uwolnienie ze służby państwowej.

Katastrofa statku Berlin

Rotterdam, 22. lutego. (T. B. W.) Aż do godziny 10. przed południem było jeszcze nie możliwym dotrzeć do statku, na którym znajdują się jeszcze kilka osób. Praca ratunkowa prowadzi się w dalszym ciągu wśród ogromnych wysiłków.

Duma nie zostanie rozwiązana.

Petersburg, 22. lutego. (T. B. W.) Pet. Ag. Telegr. zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez pewne pismo zagraniczne, jakoby w Carskim Siole odbyła się narada, na której postanowiono zaraz po zwołaniu dumy przedstawić

jej deklarację programową, a w razie nieprzyjęcia tego oświadczenia, dumę rozwiązać i mianować dyktatorem w księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Wybory w Petersburgu.

Petersburg, 22. lutego. (T. B. W.) Kadeci odnieśli tu wielkie zwycięstwo. Ze 160 okręgów zdobyli kadeci 150; 9 przypadło w udziale lewicy, a jeden paźdzernikom.

Zapiski meteorologiczne dnia 21. lutego o 8. rano.

	C°	Sztokholm	C°
Borkum zachm.	4	Sztokholm śnieg	1
Hamburg pochm.	3	Haparanda śnieg	-3
Swinoujście deszcz	2	Petersburg śnieg	-2
Kłajpeda śnieg	1	Ryga zachm.	-0
Akwizgrana zachm.	1	Wilno zachm.	-0
Berlin śnieg	2	Wiedeń zachm.	2
Drezno pogoda	3	Tryest śnieg	4
Wrocław zachm.	2	Zurych pochm.	-4
Bydgoszcz zachm.	2	Lwów śnieg	1
Aberdeen śnieg	0	Paryz pogoda	4
Kopenhaga dżdżysto	2	Rzym deszcz	9

Sprawozdanie handlu nasion Telesora Olmianowskiego, Poznań

z dnia 22. lutego 1907.

Ruch w handlu nasion stale się wzmacnia, to też zaznaczyć można — mimo dostatecznych zapasów — male podwyżki przy niektórych gatunkach. Nasze okolice zaczynają na dobre dostawiać wreszcie rozmaite konioczny, trawy itp., szkoda tylko, iż dają się tak znacznie wyprzedzić Królestwu Polskiemu, skąd handel tutejszy i niemiecki znacznie już nagromadził zapasy we wszystkich główniejszych nasionach polnych. — Biała konioczna doznaje coraz więcej zaniedbania, albowiem tak w Niemczech jak w Anglii, spichrze są nią przepelnione, a dowozy obecne, tutejsze jeszcze więcej zniżkowo na artykuł ten wpływają. — Tutejsze konioczny przeważnie licho są doczyszczane, stąd niezawście odpowiedzieć można życzeniom dostawców w osiągnięciu najwyższych notowań.

Przeciętne notowania.	Franko Poznań.	za 50 kg. Marek.
Konioczna czerwona		48-62
" biała		25-48
" szwedzka		45-59
" żółta chmielowa		18-24
" przelot pospolity		35-53
" inkarnatka różowa		26-30
Tymoteusz		28-29
Rajgras krajowy angielski		8 1/2-13
" szkocki importowany		17-22
" włoski		20-24
Seradela świeża		8,25-9,25
Gorzycza		14-20
Rzepak latowy		12 1/2-18
Wieżka piaskowa		15-18
Wyka szara		6,75-7,00
Łubin niebieski		4 1/2-4,75
" żółty		5,75-6,25
Tatarska		7,75-8 1/2

Jęczmień i owies do siewu w wybitniejszych odmianach oryginalnych, lub pięknych odświeżach, chętnych znajduje odbiorców; ofertą i próbami z gotowością służę.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=pożąd; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	22.	21.
Tendencja:	staba.	staba.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	84,85	84,85
Ruble	215,75	215,40
3/0 niemiecka pożyczka państw.	85,90	85,90
3 1/2 niemiecka pruskie konsolle	97,60	97,60
3/0 niemiecka pruskie konsolle	85,90	85,90
3 1/2 niemiecka pruskie konsolle	—	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	83,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	100,90	100,90
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	95,40	95,40
3/0 niemiecka pruskie konsolle	101,80	101,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	96,75	96,90
3/0 niemiecka pruskie konsolle	101,30	101,30
3/0 niemiecka pruskie konsolle	95,—	85,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	101,25	101,25
3/0 niemiecka pruskie konsolle	96,10	96,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	85,—	85,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	101,10	101,30
3/0 niemiecka pruskie konsolle	95,75	95,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	97,60	97,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	93,—	93,10
3/0 niemiecka pruskie konsolle	92,40	92,20
3/0 niemiecka pruskie konsolle	77,30	78,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	90,60	91,30
3/0 niemiecka pruskie konsolle	82,90	82,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	145,50	145,60
3/0 niemiecka pruskie konsolle	95,25	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	89,50	90,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	182,50	182,70
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	146,50	146,40
3/0 niemiecka pruskie konsolle	31,90	32,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	115,20	116,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	186,90	187,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	82,75	82,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	149,70	150,90
3/0 niemiecka pruskie konsolle	129,30	130,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	170,90	171,90
3/0 niemiecka pruskie konsolle	137,25	137,70
3/0 niemiecka pruskie konsolle	242,90	243,10
3/0 niemiecka pruskie konsolle	184,50	185,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	157,50	157,90
3/0 niemiecka pruskie konsolle	122,50	122,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	214,60	214,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	122,40	122,40
3/0 niemiecka pruskie konsolle	144,75	145,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	140,25	140,25
3/0 niemiecka pruskie konsolle	209,10	209,80
3/0 niemiecka pruskie konsolle	99,—	99,25
3/0 niemiecka pruskie konsolle	235,80	236,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	241,50	241,60
3/0 niemiecka pruskie konsolle	238,—	239,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	152,75	151,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	211,90	214,40
3/0 niemiecka pruskie konsolle	219,90	220,70
3/0 niemiecka pruskie konsolle	103,40	103,40
3/0 niemiecka pruskie konsolle	199,75	200,60
3/0 niemiecka pruskie konsolle	243,40	244,30
3/0 niemiecka pruskie konsolle	115,50	119,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	174,60	175,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	222,—	221,50
3/0 niemiecka pruskie konsolle	315,25	315,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	127,75	127,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	191,80	192,25
3/0 niemiecka pruskie konsolle	229,90	229,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	214,50	214,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	242,75	243,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	184,25	184,75
3/0 niemiecka pruskie konsolle	242,75	244,—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	—
3/0 niemiecka pruskie konsolle	—	—

Targ na zboże.

Poznań, dnia 22. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszonica (dobra)	182,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	162,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	168,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 22. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	18,00	17,70	17,—
Żyto	16,00	15,40	14,90
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,50	16,10	15,60

Bydgoszcz, dnia 21. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica (; nom.)	184—000 mk.
(porośla, z murzonką i lżejsza niż not.)	
Żyto (; dobre, zdrowe)	(najmn. 121 f.) — 166 mk.
(lżejszy gat., porośn. i sęchły)	142—162 mk.
dla młynarzy	140—146 mk.
" browarów	148—157 mk.
dla pasze	140—154 mk.
na gotowania	170—178 mk.
Owies (najpiękniejszy)	140—153 mk.

Berlin, 22. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurzydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	68,50
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	189,25	178,—	179,—	131,75	64,10
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	190,25	179,—	181,—	130,—	—
Wrzesień	186,50	168,50	—	—	57,30
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Jakkolwiek sprawozdania zagraniczne nie przyniosły ożywienia, tendencja dla zboża mimo słabego ruchu była tutaj cokolwiek więcej ustalona niż w końcu dnia wczorajszego. Pszonica, żyto i owies poprawiły się cokolwiek w cenie. Zboże loco trzymało się stale. Olej rzepny objawiał skłonność do polepszenia, mianowicie na maj. — Powietrze: wiatr.

Wrocław, dnia 21. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała spok.	16,80—17,80—18,20
żółta stale	16,80—17,70—18,10
Żyto spokojniej	15,40—16,30—16,50
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	18,00—18,75—00,00
Owies spok.	15,80—16,40—16,60

Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
" na pasze spok.	00,00—14,00—15,00
Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25—11,75
" niebieski pożądanzy	9,50—10,50—00,00
Wika spokojnie	14,00—15,00—15,50
Kukurzydza spokojnie	13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00—22,50—24,00
Rzepak zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,00—14,50
" obec. stale	13,75—14,00
" lniane szlaskie	15,50—16,00
" obec spokojnie	14,75—15,25
" palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona konioczny.

Konioczna czerwona stale	45,00—56,00—63,00
" biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
" szwedzka stale	40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie	19,00—23,00—28,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie	16,00—18,00—20,00
Pszonka otręby	10,50—00,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądanza.	17,00—17,25
Mączka kartoflana przednia	16,50—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, brutto:	
Pszonka piękna, stale	24,50—25,50
Żytnia piękna, stale	25,00—25,50
Mąka do pieczenia domowego	24,00—24,50
Żytnia mąka na pasze	11,75—00,00

Wrocław, dnia 21. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.</